

MAREK ZYBURA: *August Scholtis 1901-1969. Untersuchungen zu Leben, Werk und Wirkung*. Ferdinand Schöningh, Paderborn-München-Wien-Zürich 1997, 264 ss.

Monografia wrocławskiego germanisty średniego pokolenia Marka Zybura o życiu, działalności i dziele Augusta Scholtisa, jak również i recepcji twórczości tego autora, zasługuje na uwagę z kilku względów. Obiekt zainteresowań, czyli urodzony w Bolaticach (dziś Czechy) August Scholtis, nie jest „sam w sobie” postacią wybitną; jego szczególność bierze się z tego, iż jest tworem morawskiego pogranicza kulturowego niemiecko-polskiego, że jest postacią kultury „peryferyjnej”. Wiele pytań pod adresem jego habitusu zawiera się w katalogu problemów, sformułowanych przez Antoninę Kloskowską w rozdziale o tożsamościach narodowych w jej pracy *Kultury narodowe u korzeni*.

Na uwagę zwraca również edytorsko nader staranne wydanie monografii o Scholtisie w renomowanym niemieckim wydawnictwie Ferdinand Schöningh, przy finansowym wsparciu ze strony niemiecko-polskiej spółki, która prowadzi działalność gospodarczą na Dolnym Śląsku. Oto znak czasów: przekraczanie granic gospodarczych i barier biurokratycznych Europy! A jeśli jeszcze dodać i to – co łatwo wyczytać z (pozytywistycznie) solidnego udokumentowania źródłowego – że autorowi monografii dane było śledzić losy Scholtisa i jego dzieła w odpowiednich archiwach i księżnicach niemieckich, wtedy jasnym się stanie, iż proces otwarcia się polskiej (skromnej bo skromnej) niemcoznawczej *scientific community* na Europę, mamy już za sobą.

Mono(bio)ografię Augusta Scholtisa cechuje profesjonalność warsztatowa, „ostrożność procesowa” przy przytaczaniu źródeł-dowodów i ich uaktywnianiu w odpowiednim miejscu, przede wszystkim zaś roztropne korzystanie z zasady pluralizmu metodologicznego. To ostatnie podejście cenne jest zwłaszcza dla przyczyny, którą określiłbym jako Scholtisową „rozrzutność” w problematyzowaniu motywów i tematów swych powieści i opowiadań. Proza Augusta Scholtisa, poczynając od debiutu powieściowego *Ostwind* (1932) po powieść podróżną *Reise nach Polen* (1962) wpisuje się bowiem w kilka różnych ważkich dyskursów literackich pierwszej połowy XX w. Stąd nieprzypadkowo, a dla czytelnika wcale atrakcyjnie podzielił Marek Zybura swą narrację na rozdziały, oferujące pod hasłem wywoławczym poszczególnych kategorii niebanalne przyporządkowanie historycznoliterackie: *Regionalizm a świadomość narodowa, Industrializacja, Świat agrarny* i wreszcie rozdział zatytułowany według zapożyczonych od Bölla formu: „*A gdy wojna wybuchła – a gdy wojna się skończyła*”. Tradycyjna rzetelność pozytywistyczna wyszła tej konceptualizacji na dobre. Uzupełnienie rozdziałów, porządkujących samą materię twórczą, stanowią m.in. rozdziały, rekonstruujące niemiecką oraz polską recepcję Scholtisa. M. Zybura zasadnie argumentuje sens włączenia refleksji nad recepcją jej – jak dotąd – „dwojako stereotypowym ujęciem”. Całość zamyka część dokumentarna, obejmującą dotąd niepublikowaną korespondencję Augusta Scholtisa z wydawnictwem Korna we Wrocławiu (1934-1936).

I wreszcie na koniec uwaga o zinterpretowaniu krytycznej glosy Jana Chodery, dotyczącej nacjonalistycznego opowiadania Scholtisa *Die Wache des Hauptmann D.* jako „niewolnej od ciśnienia ideologii marksistowskiej” (s. 186). Kwalifikacja ta stanowi wprawdzie incydentalnie drobny fragment rozdziału o polskiej recepcji śląskiego autora, daje natomiast sposobność do kilku bardziej ogólnych spostrzeżeń. Profesorowi Choderze, jednemu z moich akademickich nauczycieli, niepodobna przypisać orientację marksistowską. Skłonny byłbym natomiast widzieć w jego pisarstwie wyraźną opcję endecką. Ale nie tylko o to mi tu chodzi. Z narracji Marka Zybura wynika zarazem pośrednio, iż „ideologia marksistowska” jest sama w sobie, i w swej „stylistyce”, nacjonalistyczna. Mój Boże: nacjonalistów i nacjonalizmów było i jest w naszym kraju na pęczki. Czy musimy stygmatyzować marksizm za coś, co „przysługuje” wielu innym orientacjom ideologicznym?!

Monografia o Auguście Scholtisie to historycznoliteracko udana rekonstrukcja twórczości i habitusu pisarza „średniej klasy” z niemieckiego pogranicza (peryferii) kulturowe, mocującego się – na różne sposoby (włącznie z zezowaniem ku nacjonalizmowi) i różnymi rezultatami – z bezlitosnymi procesami modernizacji.

Hubert Orłowski

EDWARD HALIŻAK, DARIUSZ POPLAWSKI (red.): *Demokracja w stosunkach międzynarodowych*. SCHOLAR, Warszawa 1997, 115 ss.

Upadek rządów komunistycznych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, a następnie okres transformacji do systemu demokratycznego i gospodarki wolnorynkowej, przyczyniły się do nasilenia debaty na temat znaczenia demokracji we współczesnym świecie. Triumf i uniwersalizacja zachodniej demokracji liberalnej, jako ostatecznej formy ustroju politycznego, określone zostało mianem „końca historii” (F. Fukuyama), zaś w prawie międzynarodowym dostrzeżono załżki prawa do demokratycznej formy rządów (T. Franck).

Wydana staraniem Fundacji Studiów Międzynarodowych oraz Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego monografia na temat demokracji w stosunkach międzynarodowych stanowi polski przyczynek do dyskusji toczącej się na forum światowym. Napisana przez wybitnych specjalistów z dziedziny stosunków międzynarodowych, porusza takie zagadnienia jak: psychologiczne czynniki demokracji (G. Michałowska), problematykę pomocy rozwojowej (W. Szewko), relację państw mniejszych do demokracji (D. Popławski) czy kwestię reformy Rady Bezpieczeństw ONZ (J. Ciechański).

Redaktorzy książki (E. Haliżak i D. Popławski) charakteryzując we wstępie współczesny system stosunków międzynarodowych, zwracają uwagę na brak władzy zwierzchniej (rządu światowego) i decentralizację związaną z dominacją interesu narodowego. Jednocześnie stawiają sobie za zadanie wykazanie znaczenia demokracji w stosunkach międzynarodowych jako istotnej wartości w relacjach międzypaństwowych (płaszczyzna aksjologiczna) oraz jako czynnika wzmacniającego mechanizmy współpracy i kooperacji międzynarodowej. W związku ze specyfiką stosunków międzynarodowych proponują redefinicję pojęcia demokracji, traktując ją jako cechę relacji międzypaństwowych umożliwiających uczestnikom sprawiedliwą i równą partycypację w korzyściach z międzynarodowej współpracy.

Demokratyczność systemu międzynarodowego, jak stwierdza E. Haliżak, polega na symetrycznych wzorach oddziaływań. Mimo iż takie zasady, jak reprezentacja, legitymizująca funkcja wyborów czy podział władz nie mogą być zastosowane na szczeblu międzypaństwowym, przydatne mogą być inne reguły – suwerenność narodu, ochrona praw człowieka, rządy prawa. Wartości demokratyczne winny służyć jako narzędzie działania politycznego w celu osiągnięcia pokoju międzynarodowego, eliminacji użycia siły, tworzenia wspólnot regionalnych, działania na rzecz państw słabszych i likwidacji nierówności. Empiria zaś zdaje się potwierdzać kierunek demokratycznej partycypacji przez wzrost udziału ludzi i grup społecznych w stosunkach międzynarodowych oraz upolitycznienie postaw obywatelskich (*global governance*). Z kolei liberalna gospodarka światowa ogranicza możliwości polityczne państw i wyklucza użycie siły.

Odmiennego zdania jest R. Kuźniar, który zwraca uwagę, że demokratyzacja przynależy do innego obszaru teoretycznego niż stosunki międzynarodowe. Przestrzeganie prawa nie może być postrzegane jako oznaka demokratycznego charakteru stosunków międzypaństwowych, gdyż istotowe cechy demokracji są nie do przeniesienia na płaszczyznę międzynarodową. Istnieją jedynie pewne elementy rzeczywistości sprzyjające demokracji wewnątrzpaństwowej – bez związku wszak